

Ziggy Dust w Sypialni

Elzbieta Sobolewska, 30.04.2009

„Every last Thursday” to cykl spotkań organizowanych przez grupę Polish deConstruction, które służą nawiązywaniu bliższych kontaktów przez ludzi zajmujących się sztuką, lub jej promocją. Pierwszy wieczór odbył się 30 kwietnia w barze Bedroom na Shoreditch, a gościem specjalnym był Zbigniew Colbecki, znany na mieście i facebooku jako Ziggy Dust.

W lipcu ubiegłego roku londyńskie bulwarówki zainteresowały się tajemniczym tancerzem, który święcił triumfy na YouTube. Pojawiły się artykuły, grupa fanów na facebooku, przez moment było o nim głośno. – Kiedy widziałem moich kolegów z pracy, którzy co rano z totalnym dołem zabierali się do zamykania, to myślałem, że ja tak po prostu nie chcę podchodzić do tej roboty. Słuchałem więc muzyki i tanczyłem, podobalo się to ludziom na ulicy, śmiali się, czułem się po prostu lepiej tancząc ze swoim cieniem odbijającym się w sklepowych wystawach – wspomina Zbyszek. – Potem, kiedy pare gazet o mnie napisało, dziewczyna, która nagrała mój taniec i potem wrzuciła to nagranie na YouTube, dobiła targu z Daily Mailem, który je od niej kupił. Nawet nie widziałem kontraktu, ale część pieniędzy od niej otrzymałem. Musiałem jednak z Londynu uciekać. Nagle zainteresowali się mną rasisci. Jakis skrajny, bandycki odłam. Zaczęła się wokół mnie budować paranoja. Na koszach, które stały na mojej ulicy, pojawiły się taśmy z rasistowskimi nalepkami, to samo na przystanku, gdzie mieszkalem. Zgłaszałem to na policję, ale póki nic konkretnego się nie stało, w żaden sposób nie mogli mi pomóc. Wreszcie któregoś dnia przed moim domem stał samochód, w którym siedziało trzech kolesi w typowych maskach, jakie znam z filmów. Obszedłem ich bocznymi uliczkami, ale to już nie było życie. Bałem się pracować, chowałem się, wreszcie po jakiejś kolejnej tego typu akcji, spakowałem plecak, pojechałem na Victorie i miałem szczęście, bo akurat ktoś nie przyszedł i było wolne miejsce w autobusie do Polski. Po prostu wyjechałem – opowiada.

Czwartkowe spotkania mają być platformą wymiany pomysłów i inspiracji oraz przyjazni. – Dostajemy mnóstwo maili z pytaniami o organizację wystawy, promocję zespołu czy znalezienie instytucji, która pomoże sfinansować jakiś artystyczny projekt. Wymyśliłyśmy więc te czwartkowe spotkania, aby służyły wymianie informacji i kontaktów przez ludzi, którzy zaczynają w Londynie szukać możliwości prezentacji z tymi, którym już się to udało – mówi Agnieszka Mlicka z Polish deConstruction. – Osoby, które zajrzały na naszą stronę internetową, a potem zaczęły regularnie przychodzić na nasze imprezy, przede wszystkim podkreślają fakt, że dzięki PdC udało im się poznać Polaków, z którymi mogą dzielić swoje zainteresowania, nawiązać bliski kontakt, zaprzyjaźnić się. Okazuje się, że to bardzo ważny i potrzebny element naszej działalności. Te spotkania organizujemy po to, by każdy, kto nie wie jak zacząć, czuje się osamotniony, mógł odnaleźć ludzi, którzy mogą mu pomóc, powiedzą, jak sami zaczęli, doradzą, a może nawiąza współpracę – kontynuuje Agnieszka.

Poza swoją dotychczasową działalnością promocyjną, Polish deConstruction rozpoczyna również organizację warsztatów. Pierwsze, które dotyczyć będą rozwoju umiejętności aktorskich, odbędzie się od 11 do 14 maja w POSK-u. Poprowadzą je aktorzy The Bones Theatre. Warsztaty są bezpłatne, a wszelkie szczegóły można znaleźć na stronie internetowej:

www.polishdeconstruction.org.